

Ks. Jan MIAZEK

CZTERDZIEŚCI LAT SOBOROWEJ KONSTYTUCJI O LITURGII *SACROSANCTUM CONCILIUM* (1963-2003)

Treść: 1. Wielkie linie teologii i odnowy w Konstytucji o Liturgii; 2. Czterdzieści lat odnowionej liturgii; 3. Przyszłe nieustanne zadania.

Na zakończenie drugiej sesji Soboru Watykańskiego II w dniu 4 grudnia 1963 roku została ogłoszona uroczyste konstytucja o liturgii *Sacrosanctum concilium*. W ubiegłym 2003 roku minęło czterdzieści lat od tego wielkiego wydarzenia, które rozpoczęło w Kościele wielką odnowę liturgii i stało się początkiem dużych zmian w życiu liturgicznym Kościoła. Obchodzona rocznica staje się okazją do przypomnienia tego pierwszego dokumentu soborowego, spojrzenia na dzieło reformy, zwrócenia uwagi na dzisiejsze liturgiczne problemy oraz wskazania zadań jakie stają przed nami na przyszłość.

1. Wielkie linie teologii i odnowy w Konstytucji o Liturgii

Pisząc o powstaniu soborowej Konstytucji o Liturgii należy rozpocząć od przypomnienia ruchu liturgicznego rozwijającego się w Kościele w XIX i XX wieku. Rozwój w XIX wieku nauk biblijnych, patrologii, historii pierwotnego Kościoła i eklezjologii sprawił, iż zaczęto również odkrywać liturgię i pytać o jej prawdziwe miejsce w życiu Kościoła. W benedyktyńskich opactwach poznawano historię liturgii i stopniowo z tych historycznych badań rodziło się pytanie o teologiczny sens liturgii. Pierwszymi centrami odkrywanej na nowo liturgii stały się opactwa benedyktyńskie: Solesmes, Beuron, Maria Laach, Maredsous i Mont César. Pojawiają się ludzie, których nazwiska wiele mówią do dziś: P. Guéranger, O. Casel, L. Beauduin itp. Ten pierwotny ruch liturgiczny ograniczał się do pewnych określonych kręgów i dopiero stopniowo wychodzi do szerszego kręgu wiernych, dociera do młodzieży akademickiej oraz do niektórych parafii. Oddolnie powstający ruch liturgiczny znajduje zrozumienie u papieża Piusa X, który rozpoczyna pierwsze działania na rzecz ożywienia liturgii. Po przerwie spowodowanej czasami wojen dopiero Pius XII poświęca wiele uwagi liturgii: ogłasza encyklikę *Mediator Dei* (1947), odnawia liturgię Wielkiego Tygodnia, wprowadza Msze wieczorne, dwujęzyczne rytuały itp. Papież w liście do pierwszego kongresu pastoralno-liturgicznego w Asyżu w 1956 roku napisał, że ruch liturgiczny to „jakby

przejsie Ducha Świętego przez Kościół”¹. Sobór podejmując zatem prace nad dokumentem poświęconym liturgii wchodził na przygotowaną już drogę.

Sobór Watykański II rozpoczął swoje prace od schematu poświęconego liturgii co nie wszyscy przyjmowali ze zrozumieniem. Kardynał G. Montini, późniejszy papież Paweł VI w liście z dnia 18 października 1962 roku do Sekretarza Stanu pytał wprost, dlaczego „zaczynać od liturgii”. Uważano bowiem, że obrady Soboru powinny się zacząć od dyskusji nad dokumentami o dużym znaczeniu, takimi jak o Kościele czy też o źródłach objawienia. Według prowadzących obrady Soboru dokument o liturgii miał mniejsze znaczenie i nie zapowiadał trudnych nad nim dyskusji. Miał być pewnym wprowadzeniem do podjęcia tak trudnych tematów jak objawienie, kolegialność, ekumenizm, stosunek Kościoła do świata itp. Ludzkie myślenie i zamierzenia nieświadomie doprowadziły do tego, że liturgii przyznano w Kościele wyjątkowe znaczenie i miejsce. Sobór Watykański jest pierwszym soborem, który wprost zajmował się liturgią i nadto od prac nad liturgicznym dokumentem rozpoczął swoje obrady. Jest to najlepszy komentarz do słów wypracowanej konstytucji: „liturgia jednak jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc” (KL 10). Dał temu wyraz Paweł VI w przemówieniu na zakończenie drugiej sesji Soboru kiedy ogłoszono konstytucję o liturgii: „Raduje się duch nasz w tym momencie. Widzimy w tym posłuszeństwo wobec skali wartości i obowiązków: Bóg na pierwszym miejscu, modlitwa pierwszym zbawieniem; liturgia pierwszym Bożym źródłem nam udzielonym, pierwszą szkołą życia duchowego, pierwszym darem jaki możemy dać ludowi chrześcijańskiemu z nami wierzącemu i modlącemu się². Dodajmy, że dyskusja w 1962 roku nad liturgią przebiegała w dobrym klimacie, doprowadziła do szerokiej zgody co do zasad przyszłej reformy. Komisja soborowa zebrała wypowiedzi ojców i przygotowała ostateczny kształt Konstytucji o liturgii. W głosowaniu końcowym za dokumentem było 2158 głosów, 19 przeciw i jeden głos był nieważny. Można powiedzieć, że konstytucja została przyjęta prawie jednogłośnie³.

Konstytucja o liturgii dzieli się na siedem rozdziałów, zawiera razem 130 artykułów. Rozdział pierwszy ukazuje teologiczny fundament całej liturgii Kościoła, odnowione i pogłębione rozumienie liturgii, soborową teologię liturgii. W tym też rozdziale znajdują się główne zasady przyszłej odnowy liturgii. Pozostałe rozdziały poświęcone są poszczególnym sakramentom oraz innym obszarom życia liturgicznego. Aby ukazać czym jest liturgia w swym najgłębszym znaczeniu odwołuje się Konstytucja do historii zbawienia i stwierdza, że Chrystus posłał apostołów, aby głosili Ewangelię i aby ogłaszane dzieło zbawienia sprawowali w sakramentach stanowiących centrum całego życia liturgicznego. W ten sposób w liturgii dokonuje się dzieło naszego zbawienia, wierni wszystkich czasów mogą mieć sakramentalny udział w zbawieniu przy-

¹ Por. A. REDTENBACHER, "Sacrosanctum Concilium – eine notwendige Hinführung nach 40 Jahren", *Heiliger Dienst* 57(2003) 183-186.

² Por. P. MARINI, "Sacrosanctum Concilium 40 anni dopo. Tra consegne e impegni permanenti", *Rivista Liturgica* 91(2004) 772.

³ Por. A. MELLONI, "Sacrosanctum Concilium 1963-2003. Lo spessore storico della riforma liturgica e la ricezione del Vaticano II", *Rivista Liturgica* 90(2003) 915-918; A. REDTENBACHER, "Sacrosanctum Concilium – eine notwendige Hinführung ...", *art. cyt.*, 183-188.

niesionym przez Chrystusa. Dzieła odkupienia ludzi Chrystus dokonał przez swoje misterium paschalne i dlatego stoi ono w centrum liturgii sprawowanej przez Kościół. Wierni uczestnicząc w liturgii wchodzą w tajemnicę paschalną Chrystusa i starają się wyrażać ją swoim życiem. Liturgia Kościoła nie jest w pierwszym rzędzie działaniem człowieka, ale działaniem samego Boga wobec ludzi: tutaj najpierw urzeczywistnia się uświęcenie człowieka, które człowiek przyjmuje i wyraża życiem. Jest zatem liturgia dialogiem Boga z człowiekiem, świętą wymianą pomiędzy Bogiem i człowiekiem. Konstytucja akcentuje obecność Chrystusa w liturgii i opisuje różne sposoby Jego obecności. W liturgii pierwszym działającym jest zawsze Chrystus, potem na drugim miejscu jest Kościół jako Jego mistyczne Ciało, dopiero na trzecim miejscu jawi się konkretne zgromadzenie liturgiczne, w którym kapłan staje *in persona Christi*. Liturgia ziemską pozwala nam już uczestniczyć w liturgii niebiańskiej, pośród tego ziemskiego świata daje nam już udział w rzeczywistości eschatologicznej. Tak pojmowana liturgia jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc. Liturgia, chociaż tak ważna, nie wyczerpuje jednak całej działalności Kościoła. Kościół musi przecież głosić orędzie zbawienia tak wierzącym jak i niewierzącym, zachęcać do życia w miłości, spieszyć z pomocą potrzebującym. Aby liturgia mogła być dla wiernych źródłem życia, trzeba ich przygotowywać i wychowywać do właściwego w liturgii uczestnictwa: konstytucja formułuje konkretne zlecenia.

Odnowa liturgii to temat, który przewija się przez wszystkie rozdziały konstytucji: zasady ogólne odnowy podane w pierwszym rozdziale, są precyzowane w kolejnych rozdziałach. Sobór ukazuje zatem ogólny kierunek przyszłej reformy, kreśląc ogólne jej ramy. Ojcowie soboru chcą, aby wierni mogli lepiej niż dotąd rozumieć liturgię, bowiem chociaż liturgia jest przede wszystkim oddaniem czci Bożemu Majestatowi, to zawiera również bogatą treść dla pouczenia ludu (KL 33). Odnowiona liturgia ma zatem wyjść poza krąg duchowieństwa, stać się bliższa wiernym. Zrozumienie liturgii ma ułatwić częściowe wprowadzenie języków narodowych, ale zagadnienie nie sprowadza się tylko do zmian językowych. Wiele liturgicznych pojęć trudno trafia do dzisiejszego człowieka. Troska o zrozumiałość liturgii nie może prowadzić jednak do jej spłylenia czy też banalizacji. Drugim podstawowym zadaniem jest udział wiernych w liturgii. Wierni winni uczestniczyć w liturgii świadomie, czynnie i owocnie (KL 11). Znow powraca pytanie co znaczy czynny udział: nie może on przecież ograniczać się do podejmowania tylko zewnętrznych czynności czy działań, ale musi również obejmować wewnętrznie pogłębione przeżywanie liturgii. Konstytucja powie, że ten czynny udział ma się wyrażać w wykonywaniu aklamacji, odpowiedzi, śpiewów, pewnych czynności i gestów, w przybieraniu właściwej postawy ciała (KL 30). Wreszcie Sobór chce, aby przyszła liturgia odznaczała się szlachetną prostotą. Obrzędy niech będą krótkie i bez niepotrzebnych powtórzeń, dostosowane do pojętności wiernych, aby na ogół nie potrzebowały wielu wyjaśnień (KL 34). Ojcowie chcieli przywrócić szlachetną prostotę liturgicznym obrzędom, ale nie chcieli obrzędów pozbawiać ich sakralności czy sprowadzić ich do zwykłej funkcjonalności⁴. Soborowa konstytucja o liturgii zapo-

⁴ Por. P. MARINI, "Sacrosanctum Concilium 40 anni dopo...", *art. cyt.*, 722-778; J. RATZINGER, "40 Jahre Konstitution über die heilige Liturgie. Rückblick und Vorblick", *Liturgisches Jahrbuch* 53(2003) 211-222; A. REDTENBACHER, "Sacrosanctum Concilium – eine notwendige Hinführung ...", *art. cyt.*, 188-190.

czątkowała wielkie zmiany w liturgii Kościoła, które wywarły wielki wpływ na duchowe życie wspólnoty wierzących.

2. Czterdzieści lat odnowionej liturgii

Od ogłoszenia Konstytucji o Liturgii minęło czterdzieści lat, jest to długi okres w życiu Kościoła. Patrząc dziś na podjęte dzieło reformy liturgii oraz na odnowioną liturgię sprawowaną w naszych wspólnotach, widzimy przebytą drogę i możemy oceniać owoce podjętego trudu. Samo podjęcie reformy wiązało się z problemami natury organizacyjnej: papież Paweł VI zdecydował, iż reforma będzie prowadzona nie przez Kongregację Kultu Bożego, ale przez specjalnie powołaną do tego celu Radę. Zrodziło to problemy, które przez wiele lat dawały znać o sobie i wywierały wpływ na prace powołanych różnych komisji. Publikowane dziś materiały ukazują napięcia tamtych dni, zmagania się o kształt reformy, przynoszą dane o przebiegu podejmowanych prac i ostatecznych redakcjach ksiąg liturgicznych⁵. Reforma liturgii rodziła się zatem w napięciu, które pozwalało na znajdowanie rozwiązań godzących różne spojrzenia i broniło przed przyjmowaniem jednostronnych rozwiązań.

W pierwszych latach po Soborze przystąpiono do prac nad wydaniem odnowionych ksiąg liturgicznych, które sukcesywnie ukazywały się w języku łacińskim jako *editio typica*. Księgi te zostały wypracowane w gremiach specjalistów wielu dziedzin powoływanych z różnych krajów i po konsultacjach z episkopatami, nie były więc owocem zamkniętego zespołu. W tym też czasie stanął na nowo problem języka łacińskiego w liturgii. Reforma wyszła poza postanowienie Soboru wprowadzając języki narodowe do całej liturgii, a nie tylko do niektórych jej części. W tej sytuacji wydawane księgi liturgiczne łacińskie należało tłumaczyć na języki narodowe, co siłą rzeczy opóźniało ich wchodzenie w życie. Tłumaczenie tak wielu ksiąg jednocześnie stwarzało wiele problemów, dokonywało się w pośpiechu i przez ludzi nie zawsze do tego przygotowanych. Kościół jako całość nie był przygotowany do tak wielkiej pracy. Kościoły o dużej kulturze teologicznej i tradycji łatwo radziły sobie z tym zadaniem, ale Kościoły mniejsze czy też młodsze były w trudnej sytuacji. Kościół przez wieki posługujący się łaciną stawał wobec zupełnie nowej sytuacji. Wymóg zatwierdzenia tłumaczeń miał bronić przed nieładem i błędami. Wydawanie sukcesywne ksiąg w językach narodowych było znakiem wprowadzania reformy w życie.

Problemem zasadniczym w tym momencie reformy stawała się jej recepcja tak przez duchowieństwo jak i przez wiernych. Duchowieństwo otrzymało naraz wiele nowych ksiąg z odnowionymi obrzędami i w nowym liturgicznym języku. Nie było wprost czasu na spokojne zapoznanie się z nimi i na osobistą nad nimi refleksję. Tak szybko prowadzona reforma musiała spowodować zamieszanie. Organizowane dla duchowieństwa spotkania liturgiczne były wielką pomocą, ale nie rozwiązywały wszystkiego. W podobnej sytuacji znaleźli się także wierni, jeszcze mniej przygotowani do tak wielkich zmian w życiu liturgicznym, do którego przecież przywykli od niepamiętnych lat. Wierni również stanęli wobec zmian obrzędów i wobec nowego

⁵ Por. A. BUGNINI, *La riforma liturgica (1948-1975)*, Roma 1983.

języka w modlitwie. Dziś, wspominając tamte lata, przypominamy sobie jak uczyliśmy wiernych postaw, gestów, akłamacji, wspólnych modlitw i śpiewów.

Wtedy też w kościołach zachodziła zmiana najbardziej rzucająca się w oczy: pojawił się ołtarz pozwalający celebrować Mszę twarzą do wiernych, ołtarz najczęściej nazywany ołtarzem soborowym. Obok niego w prezbiterium pojawił się stół słowa Bożego, zwykle pulpit zastępujący dotychczasową ambonę. Ołtarz i nowa ambona miały na razie charakter prowizoryczny, dopiero z czasem wprowadzono rozwiązanie już stałe. Wnętrza nowych kościołów urządzano już według nowych liturgicznych wskazań, zaś wnętrza starych świątyń dostosowywano do odnowionej liturgii. W poszczególnych krajach różnie to przebiegało, nie obeszło się bez niszczenia zabytkowych wnętrz i sprzeciwu wiernych. W stosunkowo krótkim czasie wnętrza kościołów odpowiadało posoborowej liturgii.

Wprowadzana odnowa liturgii prowadziła do przemiany w dotychczasowym życiu duchowym wiernych. Przedsoborowa liturgia sprawowana w języku łacińskim pozwalała wiernym na wiele osobistej modlitwy. Wierni obecni na liturgii przeżywali ten czas odmawiając różne modlitwy z przynoszonych do kościoła książeczek, śpiewając wspólnie pieśni, odmawiając również różaniec. Taka osobista modlitwa, chociaż odległa od sprawowanej akurat liturgii, zbliżała do Boga, dawała poczucie dobrze przeżytego czasu w kościele. Człowiek, który przyszedł w niedzielę do kościoła mógł się pomodlić. Odnowiona liturgia wymagała czynnego udziału wiernych: teraz należało słuchać czytanego słowa Bożego, odpowiadać na słowa kapłana, towarzyszyć duchowo Modlitwie Eucharystycznej. Należało zatem rozstać się z dotychczas odmawianymi modlitwami, przejść od tak indywidualnej modlitwy do wspólnotowej. Prowadziło to czasem do przekonania, że teraz nie ma kiedy pomodlić się w kościele, trzeba cały czas poświęcić wspólnemu uczestnictwu. Z biegiem czasu wierni przywykli do nowego uczestniczenia we Mszy świętej, ale problem czasu na modlitwę osobistą pozostał. Tylko nieliczni wierni przychodzą na liturgię wcześniej lub też pozostają w kościele po jej zakończeniu. Problem ten stoi nadal przed obecną liturgią Kościoła.

Nacisk położony na liturgię i czynny udział wiernych prowadził też do pytania o miejsce dotychczasowych i bardzo rozwiniętych nabożeństw. Powstałe przed wiekami miały pomagać wiernym w przeżywaniu liturgii, z czasem łączyły się z nią lub były celebrowane podczas liturgii. Sobór przypominał o różnicy pomiędzy liturgią i nabożeństwami, zalecił usilnie ich dalsze odprawianie, ale też nakazał ich uporządkowanie. Odtąd powinny zgadzać się z liturgią, z niej poniekąd wypływać i do liturgii wiernych prowadzić (KL 13). Stosunek do nabożeństw był różny w poszczególnych krajach: jedne zachowały je nadal dostosowując sposób ich odprawiania do nowej liturgii, inne zaś odeszły od nabożeństw. Nabożeństwa przez wieki były prostą formą wspólnotowej modlitwy Kościoła, teraz wierni pozbawiani ich nie mają możliwości przeżywania tego wymiaru Kościoła. Zbyt łatwo zapominano o innych słowach Soboru: życie duchowe nie ogranicza się do udziału w samej tylko liturgii (KL 13).

Tak wielka reforma liturgii przeprowadzana była w specyficznym ówczesnym klimacie kulturowym. Były to lata postępującej naprzód sekularyzacji, racjonalizmu i technicznego myślenia. Do głosu dochodziły hasła o desakralizacji i demitologizacji chrześcijaństwa. Wtedy też dochodzi do buntu przeciw tradycji, wszelkim autoryte-

tom i uznawanym przez wieki wartościom. Dziś po dziesięcioleciach nazywamy to rewolucją kulturalną, która rozlała się w cywilizacji zachodniej. Człowiek żyjący w takim klimacie kulturowym z trudem może przyjąć misterium zbawienia i uczestniczyć w jego liturgicznej celebrze. Prowadzący wtedy odnowę liturgii musieli sobie zdawać z tego sprawę, chcieli aby odnowiona liturgia przemawiała także do tego nowoczesnego człowieka. Należy o tym wszystkim pamiętać patrząc na przeprowadzoną wtedy reformę liturgii.

Reforma liturgii przebiegała różnie w poszczególnych krajach: zachowano w niej wskazane przez Sobór zasady, ale wszystko dokonywało się w konkretnych warunkach życia Kościoła. Były kraje podchodzące do reformy radykalnie, inne szły drogą umiarkowania. Wpływ na reformę miały również ówczesne warunki polityczne, istniejący podział Europy, brak wolności Kościoła w Europie środkowo-wschodniej. Wcześniej czy później, ale w całym Kościele dokonano reformy liturgii, która zaczęła mocniej niż dotąd kształtować życie duchowe wiernych żyjących w bardzo zmieniającym się świecie⁶.

Wraz z upływem czasu ukazywały się pozytywne aspekty przeprowadzonej reformy. Zmiana języka sprawiła, iż teksty liturgiczne stały się zrozumiałe dla wiernych, mogą oni świadomie przeżywać celebrę. Nowy lekcjonarz mszalny zawiera wiele czytań biblijnych dotąd nie czytanych w liturgii, otwiera przed uczestnikami bogactwa słowa Bożego, prowadzi do większej znajomości Biblii. Odnowiony Mszał zawiera wiele nowych modlitw wprowadzających w treść sprawowanego w liturgii misterium zbawienia. Do liturgii wszedł obecnie śpiew ludowy, wiele pieśni powstałych w językach narodowych i wiele nowych śpiewów powstających dziś. Znow w kościołach śpiewa lud, a nie tylko chór. Wyraźnie teraz widać, że zgromadzona wspólnota jest podmiotem liturgii, a nie tylko znajduje się na liturgii. Liturgia ukazuje się jako dzieło całego Kościoła: przypomina o tym nieustannie wielość funkcji liturgicznych spełnianych przez odpowiednio przygotowanych wiernych. Uproszczona przez reformę liturgia ułatwia wiernym czynny w niej udział. Bezstronne i spokojne spojrzenie na odnowioną liturgię prowadzi do wniosku, iż reformę jako całość należy ocenić pozytywnie. Odnowiona liturgia została przyjęta przez lud i zakorzeniła się już w życiu Kościoła. Najlepiej pozytywne owoce reformy widzą i rozumieją ci, którzy uczestniczyli w liturgii przedsoborowej i widzieli jej wielkie oddalenie od zgromadzonego ludu. Podnosząc zarzuty wobec odnowionej liturgii, dobrze jest postawić sobie pytanie, co by było, gdyby nie doszło do soborowej reformy. Naprawdę trudno sobie wyobrazić dawną liturgię sprawowaną w dzisiejszych czasach, sprawowaną dla ludzi, a nie z ludem.

Już przed laty zdawano sobie sprawę z pewnych negatywnych zjawisk towarzyszących odnowie liturgii. Zauważono, że dochodzi do gubienia sensu chrześcijańskiego kultu, do zapominania czym jest sama liturgia oraz jakie są jej podstawowe struktury. Wprowadzone zmiany w liturgii prowadziły do przekonania, iż liturgia powinna opierać się na wolności tworzenia nowych modlitw i obrzędów, nie powinna podlegać

⁶ Por. M. AUGÉ, "La ricezione della *Sacrosanctum Concilium* in Europa occidentale", w: *Spiritus et Sposa, Atti della Giornata commemorativa del XL della Sacrosanctum Concilium*, Città del Vaticano 2004, 223-131.

prawnym przepisom podawanym przez Kościół. Stąd w wielu wspólnotach dochodziło do znacznych nadużyć w sprawowaniu liturgii i, niestety, dochodzi do dziś. Wprowadzane dowolnie zmiany pochodziły od celebransa lub też od wspólnoty. W działaniach tych objawiał się brak liturgicznego przygotowania i ogólnego religijnego wykształcenia. Niektórzy zarzucali odnowionej liturgii dominację słowa, przekształcenie liturgii w katechizację i pouczenia, zapominanie o znaczeniu w liturgii znaków i obrzędów. Dopatrywano się w tym wpływu racjonalnych i oświeceniowych tendencji. Podnoszono też zarzut, że czynne uczestnictwo w liturgii sprowadzone jest do zewnętrznego działania, do aktywności wiernych przy zapominaniu o wewnętrznym i duchowym wchodzeniu w sprawowane misterium zbawienia. W stawianych zarzutach jest wiele racji, ale należy też postawić pytanie czy dochodzące do głosu wypaczenia w liturgii można wszystkie przypisywać soborowej odnowie. Wiele z nich płynie z wielkich przemian kulturowych, jak również jest owocem pewnych tendencji teologicznych i duchowych w samym Kościele.

W przebiegu reformy można już było wyróżnić dwie fazy. Pierwsza to faza wielkiego entuzjazmu i euforii. Reformę liturgii uważano za początek przebudowy wszystkiego w Kościele, który tak odmieniony miał pójść do współczesnego świata. Spodziewano się, że liturgia sprawowana w języku zrozumiałym dla wiernych i w uproszczonym kształcie doprowadzi do pogłębienia wiary, otworzy chrześcijan na tajemnicę Boga, spowoduje odnowę życia i napełni wiernych nowym zapalem ewangelicznym. Dzisiaj dostrzegamy, że zbyt wielkie nadzieje pokładano w samej odnowie liturgii zaniedbując jednocześnie katechizację i inne formy przepowiadania. Podczas przeprowadzania reformy ujawniły się dwa stanowiska. Powstały grupy katolików, które wystąpiły wprost przeciw wprowadzającym zmianom, odrzuciły nowe księgi liturgiczne i dalej trwały przy liturgii przedsoborowej. Ten protest wobec posoborowych zmian, najbardziej widoczny w liturgii, doprowadził ostatecznie do powstania schizmy w Kościele trwającej do dziś. Późniejsza zgoda Kościoła na sprawowanie tradycyjnej liturgii Mszy świętej dla określonej grupy wiernych miała prowadzić do uspokojenia i zachowania jedności. Oprócz tzw. tradycjonalistów pojawili się również tzw. progresiści. Szli oni w reformie liturgii o wiele dalej, niż przewidywały to przepisy Kościoła. Przekonani, że postanowienia Soboru nie są dostatecznie realizowane, zmierzali w kierunku liturgii pełnej swobodnej twórczości, która miała odpowiadać na potrzeby współczesnych wiernych. Poczynania tych środowisk wprowadzały wiele zamieszania i dawały argumenty tradycjonalistom wiernie zachowującym dawną liturgię. W ten sposób reforma liturgii weszła w drugą fazę pokrywającą się z ostatnimi latami pontyfikatu Pawła VI. Był to czas pewnego otrzeźwienia spowodowany zdobytym doświadczeniem oraz dokonującą się zmianą w myśleniu. Po latach reformy okazało się, że sama zmiana języka oraz wydanie nowych ksiąg liturgicznych nie wystarcza jeszcze do głębszego rozumienia liturgicznych obrzędów i świadomego w nich udziału. Dla odnowy ducha liturgii trzeba jeszcze czegoś więcej, pracy idącej w głąb, która wymaga czasu i dużej cierpliwości. W kręgach żyjących głębiej liturgią i u wielu duszpasterzy dało się obserwować pewne zmęczenie i zniechęcenie. Zapewne przyczyniał się do tego również fakt, iż to właśnie teraz, w latach wielkiej liturgicznej zmiany, drastycznie spadał udział wiernych w niedzielnej Mszy świętej. Nic dziwnego, że pojawiły się głosy obwiniające o to właśnie odnowioną

liturgię. Ludzie spokojniej myślący mówili, iż prawdopodobnie stoimy teraz przed trzecią fazą reformy: będzie to czas realizmu. Czas długotrwałej pracy, mozolnej i żmudnej, która dopiero przeprowadzi duszpasterzy i wiernych od tego, co w liturgii zewnętrznej do misterium w niej celebrowanego, będzie to przedzieranie się od łupiny do ziarna⁷.

Można powiedzieć, że takim oficjalnym podsumowaniem dzieła reformy liturgii był list apostolski Jana Pawła II wydany w 25 rocznicę ogłoszenia Konstytucji o liturgii. Papież po przypomnieniu, iż odnowa soborowa liturgii została wytyczona przez tradycję, powtórzył jeszcze raz zasadnicze wskazania konstytucji o liturgii, które stanowiły podstawę reformy. Uczynił to dlatego, że o tych zasadach należy stale pamiętać i nie ustawać w ich zgłębianiu. Należą do nich: uobecnianie tajemnicy paschalnej, obecność słowa Bożego w liturgii oraz objawienie się Kościoła samemu sobie. Z tych właśnie zasad wypływają normy i wskazania, które winny rządzić odnową życia liturgicznego. Papież pisze też o konkretnym wprowadzaniu reformy, zaczynając od powstałych wtedy trudności wynikających z niesprzyjającej sytuacji. W tym właśnie czasie doszło do prywatyzacji spraw religijnych, negatywnego nastawienia do wszelkich instytucji, zmniejszania się widzialnej obecności Kościoła w społeczeństwie oraz zakwestionowania osobistej wiary. Przejście od zwykłej obecności na liturgii do czynnego uczestnictwa, dla wielu okazało się wymaganiem zbyt wielkim. Doszło do głosu także negatywne nastawienie do reformy: niektórzy nowe księgi przyjęli z pewną obojętnością, nie starali się ich zrozumieć, nie wyjaśniali wiernym wprowadzanych zmian. Inni jednoznacznie opowiedzieli się za zachowaniem dawnych form liturgicznych. Inni wreszcie wprowadzali nowości podyktowane ich fantazją naruszając jedność Kościoła, pobożność wiernych, a nieraz występując przeciwko prawdom wiary. Papież stwierdza jednak ostatecznie, że tak pasterze jak i lud, w swojej ogromnej większości przyjęli reformę liturgii w duchu posłuszeństwa i z radosnym zapałem. Dziękuje Bogu za przejście Jego Ducha w Kościele, jakim było odnowienie liturgii; za obfity stół Słowa Bożego, za tłumaczenia Pisma Świętego i odnowionych ksiąg liturgicznych, za pełniejsze uczestnictwo wiernych, za posługi sprawowane przez wiernych, za ożywienie wielu wspólnot czerpiących ze źródła liturgii. Papież wylicza jeszcze powstałe przy reformie mniej lub bardziej poważne dewiacje. Miały miejsce niedopuszczalne opuszczenia lub dodatki, wymyślane obrzędy, niewłaściwe postawy lub śpiewy, nadużycia w praktyce generalnego rozgrzeszenia, zacieranie różnic między kapłaństwem służebnym i kapłaństwem powszechnym wiernych. Niektórzy kapłani uważali się za uprawnionych do układania Modlitw Eucharystycznych lub zastępowania tekstów biblijnych tekstami świeckimi. Biskupi powinni położyć temu kres, bowiem kierowanie liturgią należy do biskupa.

Przyszłość odnowy, to rozdział najciekawszy, bowiem wytycza drogę, którą dalej ma iść Kościół. Papież pisze, iż dziś nie jesteśmy już w takiej samej sytuacji, w jakiej byliśmy w 1963 roku: dziś żyje i działa nowe pokolenie kapłanów i wiernych, którzy nie znali ksiąg liturgicznych sprzed reformy. Nie można więc wciąż mówić o zmianie tak, jak mówiło się wtedy, ale o coraz bardziej wnikliwym zgłębianiu liturgii obecnie

⁷ Por. J. BAUMGARTNER, "Die Rezeption der vatikanischen Liturgiereform", *Heiliger Dienst* 40(1986), 113-135

sprawowanej i przeżywanej. Najpilniejszym obecnie zadaniem jest formacja biblijna i liturgiczna tak pasterzy jak i wiernych: mówił o tym już Sobór i to powinno być dalej prowadzone na różnych poziomach. Innym ważnym zadaniem jest dostosowanie liturgii do różnych kultur, zakorzenienie liturgii w poszczególnych kulturach. Sprawa ta nie jest w Kościele problemem nowym, należy do niej podchodzić z odpowiednim przygotowaniem. Kolejnym zadaniem jest zwrócenie uwagi na nowe powstające problemy, odpowiadanie na nie. Należą do nich: diakonat stały, funkcje liturgiczne świeckich, nabożeństwa liturgiczne dla dzieci, młodzieży i osób upośledzonych, układanie nowych tekstów liturgicznych. Należy jeszcze koniecznie zwrócić uwagę na pobożność ludową i jej stosunek do życia liturgicznego. Nie można pobożności ludowej lekceważyć ani traktować jej z obojętnością czy pogardą bowiem ona wyraża religijne nastawienie ludu wobec Boga.

W zakończeniu Papież pisze, że nadszedł czas, aby odnaleźć ten wielki powiew, który towarzyszył Kościołowi w czasie powstawania Konstytucji o Liturgii. Dodaje, że ziarno zostało zasiane. Zaznało srogości zimy, lecz zakiełkowało i stało się drzewem. Ojciec Święty przypomina słowa wypowiedziane w przemówieniu do uczestników Zjazdu Przewodniczących i Sekretarzy Krajowych Komisji Liturgicznych w dniu 27 października 1984. W dziele odnowy liturgicznej należy zwrócić uwagę na „zachowanie wielkiej równowagi między tym, co Boże, i tym, co ludzkie; hierarchią i wiernymi; tradycją i postępem; prawem i dostosowaniem; poszczególnym człowiekiem i wspólnotą; milczeniem i chóralnym uniesieniem. Tylko w ten sposób liturgia ziemską będzie mogła związać się z liturgią w niebie, gdzie... utworzy się jeden chór... by jednym głosem śpiewać chwałę Ojca przez Jezusa Chrystusa”⁸.

Pismo Papieża jak również okolicznościowe sympozja i publikacje stały się okazją do spojrzenia na dzieło reformy po upływie ćwierć wieku. Książka A. Bugniniego *La riforma liturgica* (1948-1975), która ukazała się w Rzymie w 1983 roku, była teraz wydawana w tłumaczeniach, wydanie niemieckie ukazało się w 1988 roku. Dzieło autora przez lata związanego z reformą liturgii i niejednokrotnie krytykowanego za jej kształt pozwalało poznać wiele z problemów i dawało odpowiedź na pytanie o takie czy inne decyzje.

3. Przyszłe nieustanne zadania

W nadchodzących latach problematyka liturgiczna znów stała się w Kościele żywa i prowadziła do pełnych emocji dyskusji. Okazją do podejmowania zagadnień związanych z liturgią stała się zapowiedź prac nad trzecim wydaniem Mszału Rzymskiego Pawła VI. Sądzone, iż teraz jest właśnie odpowiedni czas, aby zastanowić się nad dotychczasowymi doświadczeniami odnośnie reformy liturgii i zaproponować konieczne ulepszenia. W Niemczech w 1988 roku powstała specjalna studyjna komisja, która miała zająć się liturgią Mszy św. oraz kształtem przyszłego mszału. Hasłem dla podejmowanych prac stały się słowa „Mszał 2000”: rok 2000 wydawał się wtedy

⁸ Por. List Apostolski *Vecesimus quintus annus* Jana Pawła II w dwudziestą piątą rocznicę ogłoszenia Konstytucji soborowej o świętej liturgii, 4 grudnia 1988 roku.

jeszcze bardzo odległy. Hasło to stało się także wyrazem dużych oczekiwań wobec Kościoła. Zajęto się w komisji bardzo wieloma zagadnieniami: język modlitw liturgicznych, tworzenie modlitw współczesnych, kształt obrzędów obecnej Mszy, problemy związane z rokiem liturgicznym oraz z lekcjonarzem mszalnym, pytania o muzykę i śpiew w liturgii. Tematyka liturgiczna była zatem bardzo szeroka, wychodziła poza problematykę nowego mszału. Wkrótce okazało się, że rzymska Kongregacja rozważa nowe wydanie mszału: w 1991 roku Komisje liturgiczne zostały zaproszone do składania wniosków i propozycji. Sytuacja uległa zatem zmianie, na horyzoncie pojawiła się konieczność współpracy Kościołów lokalnych z urzędem centralnym Kościoła, co zwykle zapowiada napięcia i problemy⁹. Prace nad nowym mszałem prowadziła Kongregacja pozostając w kontakcie z Kościołami lokalnymi, także z odpowiednią komisją liturgiczną obszaru języka niemieckiego. Trzecie wydanie Mszału Rzymskiego nie stało się jednak nową reformą liturgii, ale wydaniem poprawionym księgi już istniejącej i używanej w całym Kościele katolickim¹⁰.

W dyskusjach o liturgii bardzo ważnym okazał się fakt, iż krytycznie o reformie liturgii zaczął się wypowiadać kardynał J. Ratzinger, prefekt rzymskiej Kongregacji Wiary. Grupy wiernych, przeciwne odnowionej liturgii, które coraz głośniejszym głosem wyrażają swój sprzeciw i znajdują posłuch w Rzymie, powołują się na jego wypowiedzi i opinie. Kardynał Ratzinger, jeszcze jako teolog w czasach Soboru, popierał uchwaloną Konstytucję o Liturgii oraz płynącą stąd reformę liturgii. Dopiero z biegiem czasu, kiedy reforma przybierała już konkretne formy, Kardynał stawał się wobec niej coraz bardziej krytyczny. Według niego odnowiona liturgia staje się celebrawą skoncentrowaną na wspólnotocie, przyjmuje jedynie wspólnotowy charakter. W ten sposób wspólnota staje się zamkniętym kręgiem, zapomina o swym koniecznym otwarciu na tajemnicę Trójjedynego Boga. Kardynał dochodzi do wniosku, że obecny kryzys Kościoła płynie z upadku życia liturgicznego Kościoła. Dla obecnej liturgii nie jest ważne, czy Bóg jest, czy do nas mówi i nas słucha. Ważna jest jedynie wspólnota, która celebrowuje samą siebie. Są to bardzo mocne słowa, w których dochodzi do głosu lęk o utratę przez liturgię wertykalnego wymiaru. Liturgia sprowadzana do wymiaru horyzontalnego nie prowadzi do spotkania z Misterium, które jest źródłem naszego życia. Dochodzi w ten sposób do samozniszczenia liturgii. Chodzi zatem o należyte rozumienie stosunku Boga i człowieka w liturgii. W następstwie takich wypowiedzi przypisano Kardynałowi znane już powszechnie sformułowanie o konieczności „reformy reformy”. Ma to oznaczać daleko idące odejście od dotychczasowej reformy, jakiś powrót do dawnego rytu Mszy św. Postać Kardynała sprawiła, że dyskusje o liturgii nabrały szerszego zakresu i większego ciężaru gatunkowego¹¹.

Ważnym wydarzeniem w rozważaniach o liturgii była książka Kardynała J. Ratzingera „Duch liturgii”. Kardynał nawiązał przez ten tytuł do powszechnie znanej książki Romano Guardiniego „O duchu liturgii” wydanej w 1918 roku, która zapoczątkowała ruch liturgiczny w Niemczech, przyczyniła się do odkrycia piękna i bogactwa liturgii, jej ponadczasowej wielkości, ujrzenia w niej duchowego centrum Kościoła i życia

⁹ Por. F. SCHNEIDER, "Reform der Liturgiereform?", *Liturgisches Jahrbuch* 50(2000) 168-170.

¹⁰ Por. M. LESSI-ARIOSTO, "L'editio typica del Missale Romanum", *Rivista Liturgia* 90(2003) 501-512.

¹¹ Por. F. SCHNEIDER, "Reform der Liturgiereform?", *art. cyt.*, 167-168; 172-173.

chrześcijańskiego. Kardynał w poszczególnych częściach ukazuje liturgię w całym jej bogactwie. Píše o istocie liturgii, o czasie i przestrzeni w liturgii oraz o kształcie liturgii. Poszczególne zagadnienia i tematy autor omawia w aspekcie teologicznym i historycznym, ale zawsze w odniesieniu do naszej współczesnej liturgii. Takie tematy, jak ołtarz i kierunek modlitwy liturgicznej czy przechowywanie Najświętszego Sakramentu, rytuał i ciało w liturgii dotyczą problemów żywo dyskutowanych. Ukazują jak niby proste zmiany zewnętrzne dotyczą duchowej i teologicznej rzeczywistości, jak wymagają zastanowienia i znajomości liturgicznej rzeczywistości¹².

W świetle tak pogłębionego spojrzenia wyraźniej widać braki i niedociągnięcia obecnej liturgii, ukazywanie tego może prowadzić do wniosku, iż jest to krytyka dokonanej reformy. Stąd pojawiły się tytuły w prasie „Kardynał Ratzinger opowiada się za reformą liturgii” po opublikowaniu jego książki w języku francuskim. Książka została przyjęta krytycznie w Niemczech i w Italii, zaś francuskie omówienie książki nosi tytuł „Czy Duch Liturgii Kardynała Ratzingera jest wierny Soborowi?”. Autor tej publikacji w sposób szczególny odnosi się do problemu liturgicznej modlitwy odmawianej „ku Wschodowi” tak mocno stawianego przez Kardynała i wykazuje, iż twierdzenia Kardynała opierają się na jednostronnych argumentach. Pada potem pytanie o „duchu Soboru” w tym dziele. Czy nie za dużo w nim powrotu do pobożności dzieciństwa i kapłańskiej młodości, a za mało zrozumienia dla liturgicznych zasad. Autor, sam starszy o parę lat od Kardynała pyta, czy liturgiczna duchowość każdego z nas nie wymaga jeszcze nadal odnowienia, aby mogła pozostać wierna Soborowi¹³. Kardynał Ratzinger odpowiedział na krytykę P.M. Gy, dając swej odpowiedzi tytuł „Duch Liturgii albo wierność Soborowi”. W pięciu punktach odpiera stawiane zarzuty i wykazuje słabości argumentacji autora. Lektura polemiki Kardynała ukazuje jak złożona jest rzeczywistość liturgicznego życia Kościoła i jak należy uważać na właściwe rozumienie powszechnie używanych zwrotów czy hasel. Odnosnie reformy liturgii trzeba pamiętać, że nie znamy jeszcze całego materiału z nią związanego. Ostatecznie nie mamy też odpowiedzi na pytanie dlaczego w końcu Paweł VI odsunął A. Bugninię od prac nad reformą. Wraca w odpowiedzi problem kierunku liturgicznej modlitwy¹⁴.

Czterdziesta rocznica ogłoszenia Konstytucji o liturgii stanowi dobrą okazję, aby jeszcze raz wrócić do podstawowych zagadnień odnowy liturgicznej, jakiej pragnęli Ojcowie Soborowi, ocenić, na ile została ona przyjęta i spojrzeć w przyszłość: czyni tak Papież w okolicznościowym liście apostolskim¹⁵. Papież zaczyna od spojrzenia na Konstytucję soborową przypominając w wielkim skrócie podstawowe zasady, na których opiera się sprawowanie liturgii i jej odnowa. Według Soboru liturgia nie jest tylko sprawą wewnętrznego życia Kościoła, lecz obejmuje całą ludzkość bowiem w

¹² Por. J. RATZINGER, *Duch Liturgii*, Poznań 2002.

¹³ Por. P-M. GY, "Ist Der Geist der Liturgie Kardinal Ratzingers dem Konzil treu?", *Liturgisches Jahrbuch* 52(2002) 59-65.

¹⁴ Por. J. RATZINGER, "Der Geist der Liturgie oder: Die Treue zum Konzil", *Liturgisches Jahrbuch* 52(2002) 111-115.

¹⁵ Por. List Apostolski Jana Pawła II z okazji 40. rocznicy ogłoszenia Konstytucji o Liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*. Watykan 4 grudnia 2003.

uwielbieniu Ojca Chrystus jednoczy ze sobą całą wspólnotę ludzi. Życie liturgiczne Kościoła posiada zatem wymiar kosmiczny i uniwersalny, nadając głębokie znaczenie czasowi i przestrzeni człowieka. Liturgia nie wyczerpuje działalności Kościoła, ale każda czynność liturgiczna jest czynnością w najwyższym stopniu świętą, przewyższa wszystkie inne działania. Papież przypomina, że Konstytucja mówiąc o różnych elementach celebry specjalną uwagę poświęciła muzyce i sztuce sakralnej (nr 1-5).

List, po upływie czterdziestu lat, wzywa do oceny przebytej drogi i zawiera pytania do swego rodzaju rachunku sumienia. Można powiedzieć, że Papież wzywa teraz do przejścia od odnowy do pogłębienia. Księgi liturgiczne zostały opublikowane, zostały stopniowo wprowadzone: teraz konieczne się staje lepsze poznanie bogactw i możliwości, jakie zawierają. W pogłębianiu ich znajomości należy się kierować zasadą wierności Pismu Świętemu i Tradycji. Wierność ta obowiązuje w pierwszym rzędzie biskupów, ale również całą wspólnotę kościelną. Konieczne jest zatem pogłębienie życia liturgicznego przez odpowiednią formację pasterzy i wszystkich wiernych. Potrzebne jest także duszpasterstwo liturgiczne prowadzone w całkowitej wierności nowym obrzędowi (nr 6-8). Idąc za myślą Papieża można powiedzieć, że przed Kościołem otwiera się nowy etap: odnowa została właściwie dokonana, jeszcze tylko starsze pokolenie pasterzy i wiernych wspomina dawną liturgię i porównuje ją z obecną, tzw. odnowioną. Dla większości współczesnych wiernych obecna liturgia jest już jedyną znaną. Potrzebują oni ciągłego i wytrwałego wprowadzania w liturgię, pogłębiania rozumienia czytań, modlitw i obrzędów. Ten etap właściwie już nie będzie etapem, to będzie po prostu normalne życie liturgiczne Kościoła. Wprowadzane w przeszłości zmiany niosły nowość, pozwalały na oglądanie podejmowanej pracy: teraz będzie inaczej, nie będzie już tych psychologicznych ułatwień. Szczególnego przygotowania i programu wymagać będzie duszpasterstwo liturgiczne. Zorganizowane już w jednych kościołach, w innych jest jeszcze nieznane lub dopiero powstające.

Niedziela stanowi centrum życia liturgicznego: Papież jeszcze raz przypomina o wyjątkowym znaczeniu niedzieli dla Kościoła i życia chrześcijańskiego. Zachęca tym samym, aby o tym pamiętać i podejmować ciągłe starania, aby tak było w rzeczywistości (nr 9). We współczesnym społeczeństwie niedziela przeżywana jest jako dzień odpoczynku i rozrywki, ulegają temu także chrześcijanie. Spada ilość przychodzących na niedzielną Eucharystię i niedziela traci charakter dnia świętego. Niezmiernie trudno jest temu przeciwdziałać, ale chyba troska o żywą liturgię niedzielą może najwięcej uczynić.

Pokarmem życia duchowego wiernych są celebracje liturgiczne. Aby tak się działo potrzeba „chrześcijaństwa wyróżniającego się przede wszystkim sztuką modlitwy”. Wspólnota chrześcijańska powinna jednak rozwijać swoje życie modlitewne nie tylko przez liturgię, ale także poprzez nabożeństwa ludu chrześcijańskiego. Stąd zachęta do troski o nabożeństwa odprawiane zgodnie z najnowszymi wskazaniem Kościoła (nr 10). Ważne jest to wezwanie do chrześcijaństwa wyróżniającego się sztuką modlitwy, bowiem ten wymiar został zaniedbany. Chrześcijaństwo posoborowe pogrążyło się w wielkiej aktywności, pod wpływem ducha czasu gubiło swój wymiar wertykalny, dla wielu poprzestawanie na modlitwie przed Bogiem stawało się stratą czasu. Aktywność wypierała kontemplację a przecież bez tej umiejętności stawania przed Bogiem nie można celebrować autentycznej liturgii i prawdziwie w niej uczestniczyć. Chrze-

ścijanin rozmodlony będzie wiernie uczestniczył w liturgii i głęboko ją przeżywał. Uczenie chrześcijan „sztuki modlitwy” jest zarazem przygotowaniem ich do udziału w liturgii.

Przedstawiając perspektywy liturgii na przyszłość, Papież pisze, iż na pierwszy rzut oka wydaje się, że w społeczeństwie tak silnie zsekularyzowanym nie ma dla niej miejsca. Patrząc jednak głębiej widzimy, że pomimo sekularyzacji pojawia się w naszych czasach potrzeba duchowości. Znaczy to, że z serca człowieka nie można wymazać pragnienia Boga, że tylko Chrystus może dać człowiekowi odpowiedź na pewne pytania. Na to pragnienie spotkanie z Bogiem najgłębiej i najskuteczniej odpowiada liturgia. Znow przed pasterzami staje zadanie odkrywania i praktykowania „sztuki mistagogicznej” czyli prowadzenia wiernych do głębszego wchodzenia w sens celebrowanego misterium. Pasterze mają też dbać o godne sprawowanie liturgii, uwzględniać potrzeby różnych grup osób. Liturgia sprawowana w klimacie sacrum zawsze przyciąga, czego przykładem jest liturgia Kościołów Wschodnich. Bardzo dużą wagę przywiązuje Papież do milczenia w liturgii. W społeczeństwie żyjącym w pośpiechu, hałasie, pośród spraw ulotnych, odkrycie wartości milczenia jest kwestią o znaczeniu życiowym. Trzeba zatem uczyć milczenia. Milczenia nie może zabraknąć pośród różnych momentów i znaków w liturgii. W naszej parafialnej liturgii musimy na to zwrócić uwagę bowiem dotąd nie doceniamy w stopniu wystarczającym wartości milczenia. Znow powraca Papież do potrzeby modlitwy. Duszpasterstwo liturgiczne powinno starać się zaszczepić zamiłowanie do modlitwy, stosownie do możliwości wiernych. Nie powinno ono zadowalać się osiągnięciem minimum, pedagogikę Kościoła winna cechować śmiałość. Bardzo ważną rzeczą jest uczenie wiernych wspólnego odmawiania Liturgii Godzin, ale też troska o modlitwę osobistą. Wezwanie do modlitwy jest wezwaniem do pogłębionego życia duchowego, takie zaś pogłębione życie duchowe prowadzi do pogłębionego przeżywania liturgii. Dotąd chyba za mało zwracano na to uwagę, zatrzymywano się zwykle na zewnętrznych zmianach w liturgii, liczone na to, iż sama liturgia sprawi wszystko. W wychowaniu do modlitwy i do życia liturgicznego decydująca jest rola pasterzy. Spoczywa na nich obowiązek rozeznawania i kierownictwa. Przez kierownictwo pasterzy urzeczywistnia się zasada gwarancji przewidziana przez Boga względem Kościoła. Odnowa liturgiczna pokazała, że możliwe jest istnienie koniecznych w liturgii norm i pozostawienie miejsca na twórcze inicjatywy czy przystosowania. Nieprzestrzeganie przepisów liturgicznych prowadzi czasem do nadużyć, także poważnych, które przesłaniają prawdę tajemnicy i wywołują zamęt pośród wiernych. Dobrze, iż została przypomniana taka właśnie rola pasterzy bowiem powstało w tej dziedzinie wiele nieporozumień. Pasterze zwątpili w swoją rolę, czasem wprost zagubili swoją tożsamość, zaś wierni niewłaściwie rozumieli pojęcie wolności w dziedzinie liturgii (nr 11-15).

W podsumowaniu Papież pisze, iż ogłoszenie Konstytucji o Liturgii zapoczątkowało etap o podstawowym znaczeniu w życiu liturgicznym Kościoła. Czterdziestolecie tego faktu obchodzimy na początku nowego tysiąclecia: niech zatem na początku tego tysiąclecia rozwija się „duchowość liturgiczna”, uświadamiająca, że pierwszym „liturgiem” jest zawsze Chrystus, który nie przestaje działać w Kościele i w świecie.

List apostolski został skierowany do całego Kościoła, daje zatem najważniejsze i ogólne wskazania, które mają poznać i wprowadzać w życie Kościoły lokalne. W

tymże 2003 roku Papież ogłosił Adhortację *Ecclesia in Europa* jako owoc Specjalnego Synodu Biskupów poświęconego Europie¹⁶. Rozdział czwarty tego dokumentu poświęcony jest celebrowaniu Ewangelii nadziei czyli liturgii. Wskazania w nim zawarte są ważne, bowiem dotyczą naszego kontynentu, na którego szerokich obszarach panuje klimat dechristianizacji i odpowiadają na trudności z liturgią przez nas przeżywane. Słowa Papieża, oparte o bogaty materiał zebrany podczas obrad Synodu, powinny stać się programem na nadchodzący czas. Europa, chociaż tak zdechristianizowana nie utraciła jeszcze zupełnie zmysłu religijnego. Obok przykładów prawdziwej wiary istnieje w Europie również religijność mglista i niejednokrotnie błędna. Znajdujemy w Europie spirytyzm, synkretyzm religijny, ezoteryzm, niebezpieczne sekty czy praktyki pseudoreligijne. Wszystko to trzeba przyjmować ze zrozumieniem i oczyszczać. W takim społeczeństwie, często zamkniętym na transcendencję i naznaczonym konsumpcją pełni swoją misję Kościół. Papież wzywa Kościół w Europie do tego, aby się modlił, chwalił Boga, uznawał Jego absolutny prymat, wywyższał Go z pełną radością wiarą. Odnośnie liturgii Papież zwraca uwagę na dwa problemy.

Klimat duchowy współczesnej Europy, tak daleki od wymiaru religijnego, wpływa również na naszą liturgię, prowadzi do osłabienia poczucia „tajemnicy” w celebracjach liturgicznych. Stąd wezwanie Papieża do Kościoła w Europie: odkryj na nowo poczucie „tajemnicy”. Przeżywaj ją z pokorną wdzięcznością, dawaj jej świadectwo z nieodpartą i udzielającą się innym radością. Przywołajmy na pamięć dawną, przedsoborową liturgię. Sam sposób sprawowania liturgii wskazywał na przeżywaną tutaj tajemnicę. Ołtarz z monumentalną nastawą odsunięty od ludu, odgradzony balustradą, kapłan odwrócony plecami i w imieniu wszystkich stojący przed Bogiem, niezrozumiały łaciński język, ozdobne szaty, muzyka i śpiew. Lud nie znał słów liturgii, wiedział, że w sprawowanym obrzędzie zawiera się misterium. Wszystko to stwarzało poczucie sprawowanej i przeżywanej tajemnicy. Reforma liturgii zbliżyła celebrę do wiernych, ale też pozbawiła ją dawnej tajemniczości. Teraz trudniej celebransowi i wiernym przeżywać w celebrze tajemnicę naszego spotkania z Bogiem. Nie wrócimy do dawnych form liturgicznych, musimy szukać inne drogi. Odkrywać będziemy tajemniczość liturgii przez coraz głębsze jej rozumienie. Przez liturgię wchodzimy w zjednoczenie z Trójcą Świętą, pozostając tutaj na ziemi uczestniczymy już w liturgii nieba.

Drugie wskazanie Papieża dla Europy brzmi: w sprawowaniu liturgii trzeba oddać na nowo najważniejsze miejsce Jezusowi, by nas oświecał i prowadził. Na nowo czyli to pierwsze miejsce ktoś zajął albo przynajmniej usiłuje to uczynić. Pierwsze miejsce zajmuje w wielu wypadkach wspólnota. Odkryta po Soborze, tak mocno przez lata akcentowana, wysunęła się na czoło celebry. Pojawiło się niebezpieczeństwo utraty wertykalnego wymiaru liturgii, a skoncentrowanie się na jej wymiarze horyzontalnym. Wspólnota chce określonej liturgii, chce ją dostosować do swoich aktualnych potrzeb, chce się na liturgii dobrze czuć. Można przychodzić na liturgię, aby się uspokajać przez jej atmosferę. Może dojść do tego, że liturgia jest tak celebrowana „jakby Bóg nie istniał”. Jest to jakaś odpowiedź na znane powiedzenie: religia tak – Bóg nie. W takim wypadku człowiek potrzebuje obrzędów religijnych dla siebie, dla uspokojenia, dobrego poczucia. Stąd następnie nacisk na pasterza, aby taką liturgię celebrował.

¹⁶ Por. JAN PAWEŁ II, Adhortacja Apostolska *Ecclesia in Europa*, 28 czerwca 2003 roku.

wał. Znamy wiernych, którzy mogą uczestniczyć tylko w liturgii tej właśnie wspólnoty. Na tym tle stają się lepiej zrozumiałe słowa Papieża: celem liturgii Kościoła nie jest uśmierzanie pragnień i lęków człowieka, ale słuchanie i przyjmowanie do serca Jezusa żyjącego, który czci i wielbi Ojca, by Go czcić i wielbić razem z Nim. W liturgii zatem uczestniczy wspólnota, która zbiera się wokół swego Pana i wie, że On jest tutaj najważniejszy.

Pisze jeszcze Papież, że bardzo wiele uwagi należy poświęcić sprawowaniu sakramentów, aby wierni mogli poznać ich głęboką prawdę. Jest to tym bardziej konieczne, że pewne środowisko kościelne zagubiło pierwotny sens sakramentów i mogą służyć sprawowane misteria. Nadto wielu ochrzczonych nadal przyjmuje sakramenty w znaczących momentach życia, nie postępuje jednak zgodnie z nauczaniem Kościoła. Papież mówi następnie o Eucharystii i Pojednaniu, zachęca do różnych form modlitwy wspólnotowej, do różnych postaci kultu eucharystycznego poza Mszą. Na koniec mówi o Dniu Pańskim: ponawia wezwanie, aby odnaleźć najgłębsze znaczenie dnia Pańskiego, aby bronić go przed wszelkimi atakami¹⁷.

W tymże roku 2003 ukazała się encyklika Jana Pawła II *Ecclesia de Eucharistia* poświęcona tej wielkiej tajemnicy wiary, dzięki której żyje Kościół. Wśród rozdziałów omawiających poszczególne tematy znajduje się jeden, który zasługuje na szczególną uwagę. Nosi tytuł „Piękno celebracji eucharystycznej” i w pewnym stopniu wychodzi poza liturgię samej Eucharystii. Według Papieża piękno celebracji eucharystycznej pomoże w głębszym przeżywaniu tego wielkiego misterium. Papież przypomina jak Kościół przez wieki troszczył się o godne sprawowanie Eucharystii co doprowadziło do bogatego dziedzictwa sztuki. Eucharystia wywarła mocny wpływ na kulturę, szczególnie w sferze estetyki. Papież wzywa do dalszej troski o sztukę sakralną, tak w krajach o kulturze chrześcijańskiej, jak i na kontynentach, na których chrześcijaństwo jest młode. Eucharystia stoi w centrum liturgii, zatem te słowa Papieża można odnieść do całego życia liturgicznego. Piękno każdej celebracji prowadzi do głębszego i wznioślejszego przeżywania sprawowanej tajemnicy¹⁸. W nowym Wprowadzeniu do Mszału czytamy: biskup winien czuwać nad tym, aby celebracje odbywały się coraz godniej. W znacznym stopniu przyczynia się do tego troska o piękno sakralnych pomieszczeń oraz muzyki i sztuki¹⁹. Po latach reformy odkrywamy jak ważny jest sposób celebrowania i piękno z tym związane.

Przed czterdziestu laty Sobór w Konstytucji o Liturgii określił czym jest liturgia i jakie miejsce zajmuje w życiu Kościoła. Sobór zdecydował też wielką odnowę liturgii i podał jej zasadnicze ramy. Wszystko to przypomnieliśmy aby w świetle tych słów spojrzeć na czterdzieści lat tych wielkich przemian. Były to lata wyjątkowe dla duchowego życia Kościoła. Przeprowadzona reforma przyniosła błogosławione owoce,

¹⁷ Por. *Ecclesia in Europa*, nr 67-82.

¹⁸ Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, 17 kwietnia 2003 r. nr 47-52.

¹⁹ Por. *Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego*, nr 22.

choć znajdujemy w niej takie czy inne niedociągnięcia. Wielkie zmiany kulturowe w latach posoborowych, których skutki wyraźnie widzimy dziś, dotknęły także liturgii. Współczesny człowiek, zanurzony w zsekularyzowanym świecie, ma trudności w rozumieniu obrzędów i modlitw liturgicznych. Odnowiona liturgia poddawana jest także krytyce, niektórzy nadal pragną tej przedsoborowej: stąd ciągle żywe są liturgiczne dyskusje i nawet spory. Rocznica ogłoszenia Konstytucji o Liturgii była okazją do podsumowań, ale również do patrzenia w przyszłość. Liturgia jest życiem Kościoła, a życie zawsze niesie problemy. Nadchodzące lata nie będą od nich wolne, szybko zmieniający się świat przyniesie nowe duchowe wyzwania, dadzą o sobie znać nowe kulturowe przemiany. Nauczeni doświadczeniem tych czterdziestu lat z większą mądrością i roztropnością troszczyć się będziemy o autentyczną liturgię, która jest źródłem i szczytem życia Kościoła.

QUARANT'ANNI DELLA COSTITUZIONE *SACROSANCTUM CONCILIIUM*
(1963-2003)
Riassunto

La Costituzione *Sacrosanctum Concilium* veniva approvata il 4 dicembre 1963, al termine della seconda sessione del Concilio Vaticano II. Nessun Concilio aveva mai dedicato alla liturgia un documento a parte. A quarant'anni di distanza dalla promulgazione è bene ricordare le grandi linee di teologia e di vita di questo documento conciliare. Esso contiene alcuni principi dottrinali di grande importanza e le linee fondamentali del rinnovamento liturgico. Tratta della natura della liturgia, della promozione dell'educazione liturgica, della partecipazione alla liturgia, della riforma dei riti. Ricordando tutto questo abbiamo poi dato sguardo sulla riforma liturgica. Prima di tutto sono stati pubblicati i nuovi libri liturgici, è stata valutata la partecipazione attiva dei fedeli alla liturgia. La riforma liturgica ha portato tanti buoni frutti, ma ha provato anche una protesta dei fedeli da parte dei certi gruppi dei fedeli. Nei ultimi anni la riforma liturgica ha provocato una nuova discussione. Guardando al futuro, varie sono le sfide alle quali la liturgia è chiamata a rispondere. La Chiesa deve passare dal rinnovamento liturgico all'approfondimento, prendere cura della vita liturgica delle singole comunità attraverso una formazione adeguata dei ministri e di tutti i fedeli.